

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary
Cena 20 groszy
numeru

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. D. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wybory do Rady Miejskiej. — Z „Reduty“. — Ankieta szkolna. — Odznaczenie. — Festyn Białego Krzyża. — Z kraju i ze świata. — Kronika policyjna.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Dwa obozy.

Stają przeciw sobie do wyborów gminnych zdecydowane dwa obozy: Obóz chrześcijański, na którego czele stanął ks. Proboszcz Tokarski i obóz przeciwny pod patronatem Dra Krogulskiego.

Jakież są cele obozu pierwszego, a jakie obozu drugiego.

Obóz katolicki postawił sobie za zadanie wnieść do Rady gminnej, przez dobor odpowiednich radnych, etykę katolicką, obronę obywatelstwa katolickiego we wszystkich czynnościach w zakres gminy wchodzących, obronę najbiedniejszych, oraz danie pracy bezrobotnym bez względu na ich przynależność partyjną, skonsolidowanie przez wpływy Rady i Zarządu gminy całego mieszczaństwa katolickiego, ciągle u nas rozproszkowanego, podniesienie dobrobytu drobnego rękodziela i handlu w granicach możliwości zadań gminy, a możliwość jest wielka uzdrowienia zaniedbanej gospodarki gminnej.

W przemówieniu swoim na pierwszym zebraniu przedwyborczym w dniu 29 kwietnia pod przewodnictwem ks. Prałata odbytem, wyłuszczył Dr. Spiss cele i zadania gminy w ogólnych zarysach. Każdy nieuprzedzony obywatel przyzna, że cele te i zadania w przeważnej części wadzą się wykonać w granicach budżetowych, tylko trzeba ludzi w radzie i człowieka na czele o zmyśle organizacyjnym nieprzeciętnym, o głowie gospodarczej tegiej i o rozmachu nie na modłę Pipidówki lub obecnego Rzeszowa, lecz na modłę miast zachodnich.

Obóz przeciwny, patronowany przez Dra Krogulskiego, ma jeden, jedyny nie ukrywany cel, zagwarantowania Dr. Krogulskiemu burmistrzostwa. Gdyby ten obóz rozwijał Bóg wie jakie cele i zadania gminy, jakie w przyszłej Radzie wykonać zamierza, będą to słowa „jako cymbał brzącający, lub jako miedź brzęcząca“, albowiem długoletnie rządy Dr. Krogulskiego, jego, który za wszelką cenę burmistrzem nadal chce zostać, dokumentują aż nadto wyraźnie, że z ich winy ten stan zaniedbania miasta i jego mieszkańców powstał. Dr. Krogulskiemu nie będzie chodziło o to, kogo wprowadzi do Rady, byle mu tylko kandydaci zagwarantowali krzesło burmistrzowskie. O prawdziwości tego twierdzenia przekonamy się z listy kandydatów stawianych przez Dr. Krogulskiego. Tak więc stanęły dwa obozy, a jeśli je uosobimy stanęły dwaj ludzie przeciw sobie, nie osobiście, ale do wyborów: Ks. Proboszcz Tokarski i Dr. Krogulski. Pierwszy bez jakichkolwiek ambicji osobistych, lecz o hasłach budowania życia prywatnego, gminnego i gospodarczego na fundamentach katolickich. — Drugi o celach osobistych dla zdobycia dla siebie krzesła burmistrzowskiego.

Jakimi środkami rozporządza jeden, jakimi drugi, albowiem środki te decydować będą o zwycięstwie jednego z obozów.

Obóz spersonifikowany w osobie Ks. Proboszcza Tokarskiego rozporządza tylko duchem katolickim i sumieniem obywatelskim. Na tych dwóch fundamentach idzie do wyborów ufny w zwycięstwo dobrej sprawy. Jest przekonany, że obywatele i obywatelki skupią się wszyscy pod jego sztandarem.

Obóz drugi, mając za zadanie tylko cele osobiste, będzie dobierał środków, któreby ten cel doprowadziły do urzeczywistnienia.

Dr. Krogulski niewątpliwie wykorzysta władzę, jaką mu daje 1) przynależność mieszczańska, 2) dawne burmistrzostwo a obecné komisarstwo, 3) Kasa Oszczędności.

Dr. Krogulski będzie liczył na to, że jako syn rzemieślnika, znajdzie w sferze rzemieślniczej poparcie. Pytamy jednak, co Dr. Krogulski dla rzemieślnika i rękodziela w mieście przez czas kilkunastoletnich swoich rządów dobrego zrobił, czy je zorganizował, czy dawał im zajęcie, pracę i zarobek. Odpowiedź musi wypaść ujemnie, a pochodzenie jego rzemieślnicze u ogółu rękodzielników musi mu zaszkodzić, albowiem śmiało mogą powiedzieć nie znałeś nas, gdyśmy byli w potrzebie, jakież dzisiaj, gdy nas potrzebujesz, śmiesz się do nas odwoływać?

Władza burmistrzowska, czy komisarz? Cóż może burmistrz, czy komisarz setkom rzemieślnikom zrobić, jakie na nich represje wyrzucić? Czy odbierze patent, czy obroni przed zalewem fabrycznym towarem, czy może nakładać jakie kary? Nie. Co najwyżej może grozić, że nie odda gminnej roboty jednemu, czy drugiemu faworyzowanemu rzemieślnikowi, ale pytamy, który z rzemieślników czy rękodzielników na gminie przez burmistrza, czy komisarza dorobił się majątku?

Kasa Oszczędności! Prawda, że w Kasie Oszczędności pewne grono rzemieślników i obywateli ma zaciągnięte pożyczki, że inni zechcą z Kasy Oszczędności jeszcze nieraz korzystać, prawda, że Dr. Krogulski ma tam niemal decydujący głos. Lecz wszyscy pożyczający i całe obywatelstwo jest świadome, że bez nich Kasa Oszczędności istniećby nie mogła, że wykluczeniem jest, aby poza groźbą, można było przez K. O. jakieś represje na dłużników wykonywać, że pieniądze dostają nie dla pięknych oczów, ale na dobre i pewne podpisy.

Środki więc, jakie może mieć w zapasie obóz Dra Krogulskiego u uświadomionego obywatela i miłującego swoje miasto, muszą spalić na panewce, owszem one będą bodźcem do szeregowania się pod sztandarem obozu katolickiego, który, jak jego program wykazuje, nie ma osobistych celów, lecz cele ogólnomiejskie przez uzdrowienie zaniedbanej gospodarki i zainicjowanie gospodarki inwestycyjnej, podnieść ogólny dobrobyt wszystkich mieszkańców miasta i Rzeszów w swym rozwoju pchnąć o wiele kroków naprzód. Dusza katolicka i sumienie obywatelskie nie dadzą sobą frymarzyć i każą każdemu wyborcy stanąć pod sztandarem ks. Proboszcza Tokarskiego.

Argument, że dawny burmistrz, a obecny komisarz miasta odrzucił wyciągniętą ku sobie rękę księdza Proboszcza, naszego duszpasterza miasta i parafji, i że przeciwnie, ku uradowisku wszystkich nie-katolików, idzie przeciw temu katolickiemu obozowi, powinien być zupełnie przekonywującym nawet dla mniej uświadomionych, że Drowi Krogulskiemu nie chodzi zupełnie o zjednoczenie i dobro ludności katolickiej, nie chodzi o dobro miasta, lecz o zaspokojenie własnej ambicji, — a to wystarczy, pod czyjsem przewodnictwem się gromadzić i pod czyjsem przewodnictwem iść do zwycięstwa.

Z posiedzenia Rady przybocznej,

odbytego dnia 9 maja b. r. pod przewodnictwem Komisarza Dra Krogulskiego.

Przed porządkiem dziennym r. Krwawicz wzywa Magistrat, aby polecił właścicielom odnowienie fasad, celem ulżenia bezrobociu. Wniosek r. Krwawicza stawiany od szeregu lat z każdą wiosną, wniosek jedynie dla galerji, że PPS. myśli o bezrobotnych, a kamienicznicy nie chcą robić fasad. Wniosek ten powinien r. Krwawicz postawić na Wydziale Kasy Oszczędności, aby ta udzieliła kamienicznikom pożyczek, bo bez pieniędzy niczego się nie zrobi.

R. Dr. Liwo interpeluje 1) w sprawie zanieczyszczenia Mikołki, która jest nietylko siedliskiem cuchnących wyziewów, lecz i rozsądnikiem chorób. Wogóle dziwi się, jak Komisja sanitarna i p. Komisarz mogą znosić takie zanieczyszczenia w Śródmieściu i nie wydadzą odpowiednich poleceń czyszczenia.

2) w sprawie oświetlenia miasta. O ile śródmieście jest dość dobrze oświetlone, to boczne ulice licho, a ulice dalsze i przedmieścia toną w ciemnościach. Wprawdzie p. Komisarz na interpelację jednego z radnych w sprawie ulic i bruków na przedmieściach, oświadczył, aby byli zadowoleni z tego, co mają, bo podatki płacone przez nich są znacznie mniejsze, aniżeli koszt utrzymania ulic, a im się zachciewa jeszcze trotuarów — interpelant jest jednak zdania, że wszystkich obywateli powinno się równo traktować, czy oni mieszkają przy ul. Grunwaldzkiej, czy na Średniej lub Lenartowicza, gdyż jeśli nie płacą w podatkach bezpośrednich takich sum, jak śródmieście, to płacą w podatkach pośrednich (konsumpcyjnych); nadto Zarząd i ze stanowiska rentowności elektrowni powinien na same krańce miasta przeprowadzić elektrykę, aby zwiększyć ilość konsumentów. W budżecie zeszłorocznym uchwalono rozszerzenie sieci elektrycznej, lecz nie ma kto przypilnować wykonania budżetu.

3) w sprawie mieszkań dozorców domowych. Zarządzenia gminy i przeprowadzenie badań mieszkań dozorców stały się dla tychże batem, albowiem zarządzenie wykonano połowicznie. Stwierdzono że większość mieszkań dozorców, jest niemożliwa do mieszkania, lecz nie znaleziono środków i dróg do zmuszenia właścicieli, aby te mieszkania bodaj możliwie podreperowali. Właściciele zaś, opierając się na badaniu sanitarnym, wypowiadają miejsca dozorców i ci wpadają z deszczu pod rynnę, bo zamiast dzisiaj wilgotnego mieszkania mogą się znaleźć bez dachu nad głową, Zarząd w porozumieniu z władzą policyjną, badając mieszkania, powinien był odrazu znaleźć środki i drogi zaradcze, bo co mają ci biedacy wyrzuceni robić?

R. Dr. Nieć interpeluje P. Komisarza w sprawie uchwalonej przez Radę wypłaty za pomocą pracownikom dziennym, stałym, zajętym w gminie od dwóch lat. — W zestawieniu listy zapomogowej pominięto wiele osób i to niestety należących do Stowarzyszeń katolickich, co wykrzyżały zawodowe związki socjalistyczne, ściągając tych ludzi do siebie z zapewnieniem, że gdy się do P. P. Su zapiszą, zapomogi dostaną. PPSowi interpelant się nie dziwi, że tę sprawę wykorzystuje, aby bardzo szczupłe szereg zasilić, lecz p. Komisarz powinien sobie zdawać sprawę z rozgoryczenia tych biedaków, którzy twierdzą, że nie warto być dobrym katolikiem, bo się nie tylko sprawiedliwości, ale tem mniej poparcia nie znajdzie.

Wykaz lokatorów

Druk na wykaz lokatorów, który ma wisieć w bramie każdej kamienicy (rozporządzenie Starostwa) do nabycia w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ulica 3-go Maja L. 7.

Interpelant nie chce twierdzić, aby pomijać nie osób do uchwalonych jednogłośnie przez Radę zasiłków było celowo przed wyborami robione, aby rozbić, lub co najmniej osłabić siłę wyborców katolickich, tem więcej, że na czele Komitetu wyborczego katolickiego stoi nasz duszpasterz, a p. Komisarz do tego Komitetu nie przystąpił i wybory chce przeprowadzić przy pomocy P. P. Su. Z porządku dziennego załatwiono rozdział subwencji między poszczególne Stowarzyszenia katolickie i żydowskie, oraz zatwierdzono plan parcelacyjny gruntów p. Jędrzejowicza obok ul. Przybyszowskiej.

Z kraju i ze świata.

Propozycje posła Wasyńczuka.

Ośmielony polityką mniejszościową naszych senatorów majowych ogłosił w „Głosie Prawdy” przed kilku dniami poseł rusk z Wołynia, Antoni Wasyńczuk, znany agitator i wróg nasz zaciekle, bombastyczna, a nieszczerą ofertę o swojej lojalności wobec państwa pod warunkiem jednak, że Polska poprze dążenia Ukraińców, zmierzające do zjednoczenia i niepodległości Ukrainy, że przebuduje „ziemię ukraińską” w Polsce „na zasadach autonomii terytorjalnej”, z krajowym Sejmem na czele, to znaczy, że wyodrębni wszystkie południowo-wschodnie województwa w samodzielny kraj, w samodzielną jednostkę administracyjną i że wyda wojnę bolszewikom w celu zjednoczenia swej własnej prowincji z częścią rosyjską. Wojny z Czechosłowacją dla odebrania Rusi Karpackiej i z Rumunją o odebranie Bessarabii i Bukowiny jeszcze na razie p. Wasyńczuk nie żąda...

Propozycje Wasyńczuka, jako fantazyjne i fałszywe nie zasługują wogóle na uwagę i możnaby przejść nad nimi do porządku, gdyby nie zbyt poważne odniesienie się do nich samego „Głosu Prawdy”... Organ sanacji zaznacza od siebie, że artykuł Wasyńczuka „mógłby nadawać się do dyskusji i że posłużyłby miarodajnym czynnikiem za materiał przy decydujących posunięciach w kierunku uregulowania tzw. kwestii ukraińskiej”.

Różnym naszym domorosłym politykom zdawało się już nieraz, że ruch ukraiński będzie można wykorzystać na rzecz polskiej państwowości, że urobienie jakiegoś Piemontu ukraińskiego w Polsce będzie przynęta dla dwudziestu kilku milionów Małorusinów, mieszkających po sowieckiej stronie. Tymczasem doświadczenie uczy, że każdy ośrodek ukraińskiej działalności jest zawsze źródłem separatyzmu i zdrady wobec państwa polskiego, jest pchnięciem hajdamackiego noża w plecy!

Są jednak polityczni maniacy, którym lada Wasyńczuk potrafi nadmuchać próżną torbę polityczną wiatrem pustynnym...

Nawet dla po akademicku myślącego „Czasu”, znanego z sympatii dla Rusinów, oferta Wasyńczuka jest tylko ciekawą dla swej naiwnej szczeroci. Ale —

„Słów pana Wasyńczuka nie należy traktować z pobłażliwą ironją. Zawierają one w sobie szczerą ukraińską prawdę, są rzetelnym wyrazem myśli i przekonań najlojalniejszych we własnym rozumieniu obywateli polskich ukraińskiego pochodzenia. Żądamy od was — Polaków — oświadczają — autonomicznego azylu aż do chwili, gdy takiego azylu przestaniemy żądać i odkąd poczną się już realizować nasze postulaty niepodległościowe. Może poraz pierwszy sprawa ukraińska postawiona została zupełnie szczerze i jasno.

Lojalność warunkowa i rewolucyjność w permanentnej. Taka jest psychologia obecnych prowodów polskiej gałęzi niepodległościowego ukrainizmu”. Prowodów tylko... bo pytanie, czy masy ruskie chcą wolnej Ukrainy, czy rozumieją już, co znaczy niepodległość? Wiemy z historii, że do tego daleko.

Rocznica majowa.

Z okazji smutnej rocznicy przewrotu majowego, który pociągnął za sobą zaburzenie życia państwowego, spowodował niepotrzebny przelew krwi bratniej, okrył żałobą setki rodzin i który w dalszym następstwie rozkopał przepaść w społeczeństwie, powiększając przeciwieństwa polityczne, piszą różne dzienniki różnie i naświetlają po swojemu straszne wypadki majowe, zależnie od obozu do którego należą. Żaden jednak tragedji warszawskiej nie pochwalili.

Zacytujemy głos „Słowa Pomorskiego”.

„J. Piłsudski, który prowadził oddziały „majowe” na Warszawę, jest dzisiaj premierem Rządu! Przecież mógł nim zostać dnia 8 maja 1926 i mógł wtedy przeprowadzić taką samą „sanację moralną”, jak obecnie. Bez krwi rozlewu, bez złamania przysięgi, bez naruszenia Konstytucji — mógł siłą swojego charakteru dać Państwu ten sam program, z jakim później wystąpił. Dlaczego nie chciał stanąć na czele Rządu, gdy go o to prosiły stronnictwa lewicowe w pamiętny wieczór dnia 8 maja 1926 r.?”

W głębokiej zadumie i w poważnym skupieniu należy stanąć nad mogiłami ofiar „majowych”. Niechaj duchy poległych same oceniają, czy ogrom przelanej krwi był koniecznym potrzebny do wywołania tych skutków, jakie dziś widzimy w rocznicę walk bratobójczych. My żywi — mamy swój własny osąd! Nie widzimy żadnych wielkich cudów, nie widzimy żadnych zwycięstw politycznych ani gospodarczych, któreby usprawiedliwić mogły to, co się stało dnia 12 maja 1926 r. i później.

Niepotrzebna i zbyt kosztowna była zmiana Rządu przez trupy i krew, kiedy to samo można było osiągnąć w sposób zwykły i spokojny. Bóg i historia sprawiedliwie osądzą te tragiczne wypadki, które wzbudzają w nas głęboką boleść i ciężki smutek”.

Od siebie dodamy, że przewrót majowy nie wytepił partyjnictwa, nie ukrócił sejmowładztwa, nie usunął wszelkiego rodzaju nadużyć, nie przeprowadził zmiany ordynacji wyborczej, nie wzmocnił stanowiska narodu polskiego w stosunku do t. zw. mniejszości narodowych, nie wogóle nie zmienił w zakresie naszego życia codziennego! A może nie było na to czasu? Więc czekać jeszcze chyba musimy.

Represje przeciwko Straży Narodowej w Warszawie.

„Gazeta Warszawska Poranna” podaje: 14 maja o godz. 10 przed południem do lokalu Straży Narodowej (Nowy Świat 48) przybył oddział policji, który po dokonaniu rewizji zabrał wszystkie dokumenty i opieczetował lokal. Jednocześnie odbyły się rewizje w domach prywatnych u kilku członków władz Straży Narodowej i aresztowano około 20 osób, bardzo poważnych ludzi i działaczy społecznych.

Rewizje te i aresztowania wywołały wśród najszerzych warst społeczeństwa wielkie i przykre zdziwienie. Straż Narodowa jest bowiem organizacją legalną przez władze zatwierdzoną. Celem jej jest i będzie walka z komunizmem i z objawami wszelkiego rodzaju akcji wyrotowej. Jako organizacja ogólnonarodowa i bezpartyjna miała na czele takich ludzi, jak obecny

minister kolei, inż. Romocki, jak poseł Maczyński, jak redaktor „Myśli Narodowej” i literat, Jan Rembieliński i wielu innych.

Represje przeciw „Straży Narodowej” szczególnie dziwić muszą, że niedawno przecież przeprowadzono podobną rewizję w lokalu „Straży Narodowej” w Lublinie i skończyło się na tem, że żadna władza nie chciała się później przyznać do rewizji, bo się jej wstydziła.

To też i teraz wszyscy ludzie o zdrowych zmysłach zapytują, czy Rząd nie ma rzeczywiście większego zmartwienia i większych wrogów do pilnowania, niż właśnie „Straż Narodową”, która Rządowi szła we walce z komunizmem na rękę? A może jaka denuncjacja sprytnie obmyślana, tutaj pewną rolę odegrała? Zobaczmy.

Wykrycie tajnej „ukraińskiej” organizacji wojskowej w Samborze.

Lwowskie „Słowo Polskie” donosi, że dnia 14 maja br. dokonała policja wielkich aresztowań wśród miejscowych działaczy ruskich. Aresztowano kilkadziesiąt osób, a aresztowania te stoją związku z wykryciem w Samborze tajnej „ukraińskiej” organizacji wojskowej. Szczegóły aresztowań trzymane są w ścisłej tajemnicy. Przed kilku tygodniami pisała „Ziemia Rzeszowska” (w Nr. 15) dość obszernie o „Surmie” organizacji zakonspirowanej organizacji i o tem, jak to „surmacy” chwalili się, że sprzątnęli ze świata śp. Sobieskiego.

Chcielibyśmy widzieć, kto stał na czele „ukraińskiej” bojówki?

Ankieta szkolna.

II.

Jest przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”.

To przysłowie nie bardzo słusznie odnieść można do naszego szkolnictwa. Takie nawet ryzykują powiedzenie, że Polska pod pewnymi względami przoduje światu co do szkolnictwa, jak ongiś przodowała w ustawie Komisji Edukacji Narodowej.

Ta bowiem wielkopomna ustawa była pierwszym zorganizowanym ministerstwem oświaty w Europie, aczkolwiek powstała na tle myśli wówczas silnie drgających we Francji.

I obecnie szkoła siedmioletnia, to pomysł okopów francuskich z czasów wojny światowej, w których to okopach walczył ramię przy ramieniu kapłan, nauczyciel, robotnik, rzemieślnik, chłop. Tam to trzeba szukać kolebki szkoły powszechnej, owej idei, że narodowi trzeba dać oświatę wyższą niż dotąd była, aby mógł podołać łatwiej swym zadaniom obywatelskim.

Na tem tle powstała kwestja szkolna we Francji, Niemczech, w Austrii, we Włoszech. Polska myśl pedagogiczna wzorowała się jednak nie tylko na Francji, brała także gotowe systemy szkolne z Czech, gdzie każdy obywatel kończy czwartą klasę gimnazjalną i ze Stanów Zjednoczonych, gdzie obywatelska nauka obejmuje 4 niższe klasy gimnazjalne.

Przydając do tego to, że z sąsiedniej Rosji i na Bałkanach wieje silny prąd o upowszechnieniu szkolnictwa, mamy obraz wpływów, a zarazem dowód, że gdyby Polska stanęła na innej platformie niż siedmioletniej szkoły powszechnej, stałoby się faktem zacofanie nie doceniające ogólnej współczesnej myśli pedagogicznej, ujętej przy-

Z „REDUTY”.

„Księżę Niezłomny”.

Calderona w przekładzie Słowackiego.

(Dokończenie).

Z powyższej, krótkiej treści już widać, jak trudne zadanie miał do pokonania p. Kowalski, grający rolę „Księcia Niezłomnego”. Potrzeba było tu połączyć dostojeństwo bohatera, jego dumę i rycerskość, piękność zewnętrzną ze słodyczą, pokorą i cierpliwością męczennika, przejść gamę uczuć aż do wzbudzenia litości nad sobą, a potem gasnąć w opanowaniu siebie, poddaniu się woli Bożej. Z tej roli tak trudnej wyszedł p. Kowalski wprawdzie mniej zwyczajnie w jej silnym, bohaterskim cieniowaniu, zato tam, gdzie chodzi o zewnętrzny wdzięk piękności młodzieńczej postaci księcia, jego ruchy, ujmującą słodycz, szlachetny wybuch uległości, całą fazę cierpienia aż do wzywania litości, okazał p. K. znane nam, tak pracowite wgłębienie się, wczucie w rolę, zjednoczenie się z postacią przedstawioną. Może scena ostatnia dogasającego Księcia nie była silnie wyzyskana, nie porwała publiczności głębią swej psychiki i prawdy, lecz inne wysokie walory, a między niemi i piękna

deklamacja w wielkim monologu aktu II są dostatecznym powodem prawdziwego uznania, szczerzej pochwały za takie wywiązanie się z trudnej roli.

Despotyzm, zaciętość, majestat satrapy, wewnętrzną siłę i srogość serca króla Fezu oddał w swej roli prawdziwie bez zarzutu p. Ciepielowski, który tak w masce swej twarzy, jak w ruchach, a szczególnie w głosie dał ten umiar artystyczny, jaki odpowiadał i roli i duchowi utworu, stworzył nam skończony typ takiego władcy, jak go sobie autor wyobraził.

Zainteresowanie i uznanie obudziła postać Muleja w interpretacji tutaj poraz pierwszy występującej siły amatorskiej p. Zb. Bończy. Okazał nam w sposób godny szczerzego poklasku prawdziwość wschodniego, gorącego temperamentu, wybuchowość rozpacz, czy miłości, staranne rozwinięcie uczuć, umiejętne zespolenie kochanka z bohaterem — jedynie ruchy rąk psuły chwilami to tak dodatnie wrażenie, a występ p. Bończy świadczy, że w rolach charakterystycznych, o silnej ekspresji przybywa „Reducie” dobra siła.

W dyskretny, o charakterystycznej mierze sposób oddał rolę króla p. prof. Wołowicz z całą swobodą, jakby już rutynowany aktor porusza

jący się na scenie, pozwalając nam w deklamacji wyrazistej, pełnej przejęcia się usłyszeć piękność brzmienia wiersza Słowackiego.

Niewolnik p. Lewandowskiego miał we wszystkich swych odcieniach, a więc w smutku, w masce twarzy, pochyleniu zgnębionej postaci, w słowach, cechę tej skończonej gry, jaką p. L. wlewa w każdą przez siebie tworzoną postać, wypuklając więc ją, wciskając w pamięć, z małej roli tworząc wielką.

P. Frycz jako Tarudant silnie, z prawdą i zrozumieniem zaznaczył swą krótką rolę, szorstkość i surowość w głosie i ruchach.

Z męskich innych ról wymienić należy p. Sosnowskiego, który w mieszaninie humoru i powagi u Brytasza okazał się jak zawsze w pierwszej tej fazie niezrównanym, p. Komorowskiego, jako srogiego, pełnego temperamentu dozorcę, p. Sicińskiego, tak dobrze malującego przywiązanie swe, Don Juana i p. Skoczka w roli ks. Henryka.

Postać Feniksany przez samego autora przedstawionej mglisto, pełnej miłości, lecz i przećcuć, smutków, osłoniętej jakby jakimś nieuchwytnym welonem, nie mogła i w układzie scenicznym skupić na sobie uwagi widza — dlatego

najmniej pod kątem europejskim i że zagraża dobru powszechnemu jednak, pewna wyłączość.

Jak wieki starożytne i średniowieczne znały i rozumiały pod szkołą, szkołą średnią i wyższą, które to szkolnictwo tak było rozbudowane w Europie, że dziś jesteśmy pod względem ilości szkół średnich ogromnie cofnięci, a choć w uniwersytetach osiągnęliśmy liczbę sześciu, i 15.000 uczniów, to i dziś ogarnia nas troska, czyśmy całej siły nie przerzucili i nie skierowali na szkolnictwo powszechne, zaniedbując i niedoceniając ważności szkolnictwa średniego i wyższego. Liczba uczniów i uczenic na sześciu uniwersytetach nie może się jeszcze mierzyć z liczbą studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego za Kalimacha, nie mówiąc już o uniwersytetach włoskich, które jak Padwa miały po 700 profesorów. Pojawiają się dziś głosy, że nie do uniwersytetów trzeba dociągać szkolnictwo średnie i powszechne, ale te zniżyć i dostrajać do poziomu szkoły powszechnej.

To, co dotąd powiedziałem, tyczy się ogólnego sposobu myślenia europejskiego i Polska ze szkołą siedmioletnią jest taką, jaką być powinna, byleby sprawę rozumiano na tle ogólnego dobra państwowego, a nie pod kątem tylko siedmioletniości szkoły powszechnej. Ale jest coś więcej w Polsce, czego niema gdzieindziej, a tem jest upaństwowienie pod względem poborów nauczycielstwa szkół powszechnych. Prawda, że tego niema ani w Austrii, ani Francji Włoszech, i że wszędzie się dzieli szkolnictwo na państwowe i komunalne i że upaństwowienie szkoły powszechnej jest raczej wypływem wzorów wschodnich niż zachodnich, ale ze względu na to, że świat jednak dąży do etatyzmu, uważam upaństwowienie pensyj nauczycielskich za krok, po którym pójda rychło państwa zachodnie, gdzie w tym kierunku rozpoczyna się już akcja i zarżała walka. Ale toby była za mała korzyść dla państwa, gdyby oprócz tego, że czasem bierzemy wzory i ze wschodu, nic więcej nie było. Bądź co bądź jesteśmy państwem, w którym naucza się różne elementy obce, często Polsce wrogie.

Czy ta pensja, pobierana przez nauczyciela Białorusina i jego zależność od państwa, nie będzie jednym z warunków przetopienia elementu nieraz niezdecydowanego nie u Polaka, ale obywatela państwa polskiego, któremu dobrze jest w takim państwie, gdzie dobrze płacą urzędnikom.

Święto Królowej Korony Polskiej.

Już z brzmienia tego słowa staje przed nami cała przeszłość narodu, który w czci do M. Boskiej szedł tak daleko, że Ją umieścić nie tylko tam w Częstochowie i Ostrej Bramie, stworzył źródła niegasnącej wiary i pokrzepienia, ale ją uczynił, i nazwał Królową swej korony, tej drugiej świętości.

Dziś cześć tę objęła młodzież, ta nadzieja narodu, a tutaj w Rzeszowie w dniu 8 maja, w święcie religijnem młodzieży wszystkich Zakładów oddano hołd M. Bosce należny.

Na nabożeństwie, odprawionem w kościele gimn. przez ks. Dra Turkowskiego, miał podnieść kazanie ks. kan. Chmielnikowski na temat tej właśnie czci dla Królowej korony Pol. Wyszkolony przez prof. Mugieńskiego chór Sem. żeńsk. odśpiewał nastrojoną trudną w wykonaniu mszę W. Rzepki, a po „Boże coś Polskę” zjednoczone sodalicje młodzieży odśpiewały różne pieśni.

Na Akademii wieczorem w „Sokole” słowo wstępne, w którym było śmiałe szerokie ujęcie problemu, wgłębienie się w ideę katolicyzmu wypowiedział absl. gimn. Wiślicki, a zaproszony z Przemyśla ks. Dr. Momidłowski pozwolił nam ofiarne — nie wiedzieć już po raz który, usłyszeć

i pna Wojciechowska mimo wcielenia w tę kreację całego zasobu dobrych chęci i swego talentu przedstawić nam zdołała czar piękności, podniesiony efektem pięknych strojów i artystycznego przybrania, lecz nie była w stanie wykrzesać większego porywu.

Naturalną w swych ruchach i ujęciu była p. Wiślicka, jako służebnica Zara.

Ale na oprawę tego utworu złożyły się jeszcze inne warunki, będące chlubnem uznaniem dla reżyserji.

Stroje! — tak pełne przepychu, stylowo opracowane, odtwarzające nam tę epokę i wschód cały, o przebogatej ornamentacji pereł, zauszników, że uważano je za wypożyczone z wielkiego teatru — tak samo stroje samego księcia, czy też króla i rycerzy.

Akcja sama rozgrywa się nad morzem, to też prof. Kamiński dał w dekoracji swego pomysłu i wykonaniu ułudę brzegu morskiego i sienie dali, a balkon maurytański uzupełniał krajobraz typem wschodnim.

Pp. Ulewicz i Pańczak zajęli się stroną techniczną, krótkość też antraktów ich właśnie pracy przypisać należy.



Wszyscy pragną

bez różnicy płci i wieku, zajęcia i stanu ochronić swe zdrowie i nerwy, nosić obuwietrwałe i oszczędne, mieć chód przyjemny, alastyyczny i elegancki.

Wszyscy więc winni nosić

obcasy i zelówki gumowe

„BERSON“.



słowa tym razem o Królowej korony polskiej, któremi mowca tej miary zapala i zachęca, wstrząsa i prowadzi w czarze swych wyrażen i głębi uczucia na wyżyny przejęcia się tematem poruszonym.

Część wokalną objęli: p. Szeligowa ze swym chórem doskonale wyćwiczonym ze szkoły Przem. z wyróżniającym się solem jednej uczenicy, i prof. Łaszewski ze znaną już marką swego chóru sem. męsk. Wyróżniała się szczególnie „Modlitwa” w swym wykonaniu i nastroju i zbiorowa deklamacja 3 uczniów gimn. I-go Anioł Pański.

Niestrudzony, jak zawsze i pomysłowy prof. Kamiński, dał przy czynnej pomocy pny Kulpińskiej, prof. Pańczaka i Ulewicza na zakończenie żywe podniosłe obrazy, odpowiadające Świętu Królowej Korony Polskiej.

Z uznaniem podkreślić należy, że tak w nabożeństwie, jak i w Akademii brała liczny udział tutejsza publiczność, oddając tem swem uczestnictwem należny hołd i „Królowej” i okazując przez to świadomość roli katolicyzmu.

Ze sportu.

„Resovia” — „Czarni” (Jasło) 3:0 (2:0)

Zawody powyższe rozegrane w niedzielę dnia 15 maja br. o mistrzostwo klasy B. podokręgu tarnowskiego, przyniosły dalsze dwa punkty „Rosovii”. — Gra tych 2-ch drużyn stała na niskim poziomie sportowym z widoczną przewagą „Resovii” prawie przez cały przeciąg gry. — Tempo słabe utrudnione jeszcze przez dość silny wiatr nie wywołało entuzjazmu wśród dość licznie zebranej publiczności. Wynik nie odpowiadał stosunkowi sił, gdyż „Resovia” nie wykorzystwała szeregu sytuacji podbramkowych. Trójka środkowa ataku „Resovii”, zawiele pod bramką kombinuje a za mało strzela na bramkę. Przy lepszej orientacji ataku i przy oddaniu większej ilości strzałów, mógłby być wypaść rezultat goli podwójny na korzyść „Resovii”.

Ocena graczy: w „Resovii” na wyróżnienie zasługują środek pomocy Kołodziej, lewo skrzydłowy „Resovii” był niedysponowany, tak samo lewa pomoc, słabymi całkowicie byli obaj obrońcy, u których znać brak treningu. Z „Czarnych” wybijał się lewy obrońca Pajak i środek pomocy Olszynka — reszta graczy przeciętna.

„Bar-Kochba” — „Wiśłok” 5:1 (4:0)

Zawody powyższe rozegrane w sobotę dnia 14 maja br., wykazały, że „Wiśłok” jest jeszcze słabą drużyną. Na wyróżnienie z „Wiśłoka” zasługuje obrońca Lichota, który powinien grać w jednej z lepszych tutejszych drużyn.

Do podniesienia ogólnego nastroju przez muzykę przyczynił się kapelm. p. Słomowicz i prof. Birnbach. Drugi dał nam rzewną, piękną ilustrację muzyczną przy wielkim monologu, pożegnał tonami marsza pogrzebowego zwłoki księcia, wyćwiczyl chór niewolników — bardzo dobrze odtworzony przez uczniów gimn. II. kierował głosami anielskimi za sceną. P. Słomowicz zaś coraz więcej doprowadza do tego, że publiczność podczas antraktów, nie może opuścić krzeseł, nie chcąc stracić tej biesiady, jaką daje jej wraz z zespołem muzycznym 17 pp. nowy kapelmistrz.

Pod adresem Dra Ruczki, jako reżysera i inicjatora możemy wyrazić tylko podziękowanie, że nie ulął się trudności i okazał tutaj na scenie w takiej oprawie dzieło o wzniosłych pierwiastkach, a w przededniu sprowadzenia zwłok Słowackiego duch Wieszcza do nas również dźwięczną lutnią przemówił.

Byłoby pożądanem powtórzenie „Księcia Niezłomnego” celem zapoznania z jego treścią i pięknnością szerszej jeszcze publiczności. W tym jednak wypadku przedstawienie powinno być poprzedzone wykładem objaśniającym.

R. K.

Najbliższe rozgrywki:

W niedzielę dnia 22 bm. rozegra „Resovia” mecz towarzyski z 2 pułkiem łączności z Jarosławia, który tym razem zjedzie do Rzeszowa w wzmocnionym składzie. — Zawody będą bardzo ciekawe, tembardziej, że w 2 p. łączności gra obecnie najlepszy obrońca „Resovii” Małecki.

W tym dniu wyjeżdża „Bar-Kochba” do Tarnowa, gdzie rozegra zawody z tamtejszą „Jutrzenką”.

Dnia 26 bm. odbędą się zawody na dochód P. Z. P. N. między „Resovią” i „Bar-Kochbą”. Lokalne to derby sportowe, które niezawodnie ściągnie wielką ilość publiczności, poprzedzi spotkanie po raz pierwszy w obecnym sezonie „Wiśłoka” z „Samsonem”.

KRONIKA.

Odnaczenie. Powiatowy Komisarz Policji Państwowej p. Jan Krupa, odznaczony został za zasługi położone na polu bezpieczeństwa publicznego w powiecie rzeszowskim srebrnym „Krzyżem Zasługi”.

Festyn. Z pomiędzy odbywających się festynów, godny jest również największego poparcia festyn, jaki urządza w dniu 26 maja b. r. w ogrodzie miejskim Towarzystwo Białego Krzyża. Przecież dochód ma pójść na ulżenie niedoli tych, którzy krew swą lali za ojczyznę, ma im dostarczyć w szpitalach książek, uprzyjemnić pobyt, wogóle ofiarom wojny przynieść ulgę i pocieszenie. Nie wątpimy więc, że publiczność rzeszowska poprze szlachetne zamierzenia Towarzystwa, zjawi się w wielkiej ilości, aby zasilic kasę i przekonać się, czy zapowiedziane liczne niespodzianki, o których już dziś szeroko mówią, udały się Komitetowi, w skład którego wchodzi grono czynnych uczestniczek i uczestników.

Tow. gimnastyczne „Sokół” wprowadza od 16 maja br. każdego poniedziałku, środy i piątku gry i zabawy dla dzieci od godziny 4 po poł. Zgłoszenia i zapisy u kursora w dniach zabaw od godz. 4 do 6 po południu.

Egzamina szoferskie zawodowe dżentelmeńskie, odbędą się w Rzeszowie przed komisją wojewódzką. Zgłoszenia interesowanych przyjmuje i informacji udziela A. Kober w Rzeszowie, ulica Unji lubelskiej 1339 telefon 137.

Wystawa w Tow. Muzeum Przemysłowego otwarta będzie nieodwołalnie dnia 26 maja 1927 we czwartek od godz. 10 rano począwszy. Obrazy i wzory składać można jeszcze do środy 21/V bm. Szczegóły w afiszach.

Walne Zebranie Tow. Białego Krzyża odbędzie się dnia 2 czerwca br. w sali Kasyna o godz. 6 po południu.

Co grają kina? „Kino Wanda” wyświetla trzeci film z rosyjskiej serii pt. „Sybir” (Carskie zbiry), golgota narodu polskiego. W głównych rolach: Alma Rubens, Edmund Lowe, Lou Tellegen i Wedim Urvaniew.

„Kino Muzeum” wyświetla szczyt techniki i realizacji, sympatię całego świata Harry Peela w najnowszej i niezrównanej kreacji pt. „Czarny Pierrot”. Wspaniały sensacyjno-salonowy dramat w 10 aktach.

Z dziedziny spółdzielczej. — Bank Ziemi rzeszowskiej, jedyna spółdzielnia kredytowa w Rzeszowie rozwija się pomyślnie i coraz lepiej spełnia swoje wielkie zadanie udzielania kredytu drobnemu rolnikowi i rękodzielnikowi. Już w grudniu zeszłego roku przyszedł Bank ten z pomocą tutejszym rękodzielnikom przez udzielenie znacznego, bo 25.000 Zł. wynoszącego kredytu na zakupno materiału i inwestycje przedsiębiorstw i warsztatów pracy. Kredyt ten, o który walczyło wiele innych instytucji kredytowych, został rozdzielony pomiędzy kilkudziesięciu miejscowych rękodzielników, na spłaty w 10-ciu kwartałach. Na wskutek ponownych starań Zarządu już w najbliższych dniach zostanie wysygnowany, dalszy znaczny kredyt, który również zostanie rozdzielony na bardzo dogodnych warunkach między rękodzielników Rzeszowa. Pamiętał Zarząd i o rolnictwie, któremu w ciągu jednego miesiąca rozpoczęto 30.000 Zł. na kilkuletnie spłaty. Znaczne obroty, przydział nowych kredytów, stale wzrastająca ilość nowych członków i wkładki oszczędnościowych rokuje najlepsze widoki rozwoju Banku Ziemi rzeszowskiej. Cieszy się on też należytem zaufaniem w społeczeństwie rzeszowskim.

Srebrne pięciozłotówki. Przed paru dniami wypuszczone zostały w obieg na rynek pieniężny 5-złotówki srebrne. Pieniądze te wykonane bardzo starannie, mają wybite monogramy S. W. (St. Wojciechowski) i W. G. (Wł. Grabski). Na grzbiecie monety, zamiast karbowania, jakie jest na dotychczasowych monetach jedno i dwuzłotowych, znajduje się napis po łacinie „Salus Rei publicae Suprema Lex”, to zn. dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem.

Ze Stowarzyszenia kupców i młodzieży handl. otrzymujemy sprostowanie podanej z Policji wła-

domości w tym kierunku, że domniemany sprawca kradzieży w sklepie p. P. Fica nie był pomocnikiem handlowym, lecz zwyczajnym służącym i w tym charakterze zatrudniony był w sklepie.

Pomoc kredytowa dla inwalidów wojennych. Minist. Skarbu przystąpiło do zrealizowania pomocy kredytowej dla inwalidów wojennych dla wykonania przez nich koncesyj monopolowych. Fundusz na ten cel przeznaczony w wysokości 500 tysięcy złotych, administrowany będzie przez Państw. Bank Rolny, a rozdziałem pożyczek zajmie się specjalny Komitet.

Nowe kary na kłusowników. Ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej, zaostrzające kary za t. zw. przestępstwa leśne. Za przestępstwo popełnione po raz pierwszy areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 1.000 Zł, po raz drugi areszt do 3 miesięcy i grzywnę do 2.000 Zł, po raz trzeci więzienie i grzywnę do 5.000 Zł.

Rozszerzenie i scalenie ubezpieczeń społecznych. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego. Projekt ustawy został przesłany związkom zawodowym celem zasięgnięcia opinii. Nowa ustawa przewiduje scalenie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych (od choroby, od bezrobocia, od inwalidztwa pracy, na starość i na wypadek śmierci) w jednej instytucji, która zwać się będzie kasą ubezpieczeń społecznych. Za podstawę do organizacji tych kas przyjęte będą istniejące już Kasy chorych, które w ten sposób, uległyby reorganizacji ustawowej, tracąc zapewne swą dotychczasową nazwę Kas chorych.

Napad rabunkowy w Wielowsi. W sprawie napadu rabunkowego w Wielowsi na dom Fr. Pagacza, o którym w poprzednim numerze donosiliśmy, wysłany wywiadowca z tutejszego Komiserjatu, przytrzymał jako silnie podejrzanego Stanisława Cibę z Wielowsi, którego odstawiono do aresztów sądowych w Rzeszowie. Wspólnik napadu Jan Poczowski z Wielowsi, po przyaresztowaniu Ciby zbiegł w niewiadomym kierunku. Wysłano listy gończe za nim.

Tragiczne zakończenie wzgardzonej miłości. Stanisław Kwiatkowski lat 32 ze Zwiężczy, odpalony konkurent od córki Wojciecha Czyży, Katarzyny, zapalał zemstą. Katarzyna Czyżówna wyszła za Franciszka Kamińskiego. W roku 1926 Kwiatkowski ciężko uszkodził na ciele Katarzynę Kamińską, powybijał okna w Jej domu, jakoteż u ojca tejże Czyży, odgrażał się, że ją musi zastrzelić. Za gwałt publiczny został ukarany 6 miesięcznym ciężkim więzieniem. Po odcierpieniu kary powrócił do Zwiężczy. Wieczorem z 19 na 17 maja zakradł się niespostrzeżenie na strych domu Franciszka Kamińskiego, uzbrojony w rewolwer, coby wskazywało, że miał zamiar wykonać swoją zemstę na niedoszłej swej narzeczonej. Katarzyna Kamińska zauważywszy go na strychu, dała znać swemu ojcu Czyżowi, który udał się na strych i zapytał Kwiatkowskiego, czego sobie życzy. Na odpowiedź Kwiatkowski strzelił do niego raniąc go ciężko w głowę. Zbiegłszy ze strychu udał się do swojego domu i zamknął się w nim. O powyższym fakcie zawiadomiony posterunek P. P. udał się do domu Kwiatkowskiego, a po wyważeniu drzwi znaleziono Kwiatkowskiego z przestrzeloną pierśią, bez życia leżącego na ziemi.

Nieostrożne obchodzenie się ze światłem. W dniu 15 maja około godz. 20 wybuchł pożar w zabudowaniach Walentego Sowy w Brzozówce, którego pastwą padł dom mieszkalny, zabudowania wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Przyczyną pożaru było pozostawienie latarni przez córkę poszkodowanego, Józefę, w chlewie. Pozostawioną latarnię przewróciły świnię, a od rozlanej nafty zajęły się chlew, a następnie całe domostwo.

Porzucenie dzieci. Z 9 na 10 bm. w nocy w Rzeszowie przy ulicy Moniuszki 10 w zbiorniku kloacznym znaleziono nieżywego noworodka płci żeńskiej. Stwierdzono, że zwłoki wrzucone zostały przed około 4 tygodniami. Za wyrodną matką wszczęto energiczne dochodzenia. Podobny wypadek podrzucenia dziecka zaszedł w Słocinie, znaleziono bowiem na cmentarzu nieżywe niemowlę.

Włamanie do kasy. Z 6 na 7 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kasy fabryki wagonów w Sanoku, skąd skradziono po rozpruciu kasy około 18.000 Zł. Wysłano z Rzeszowa psa policyjnego, który z powodu zatarcia śladów, nie wszedł na trop sprawców.

Kradzież strychowa. Wieczorem dnia 10 bm. skradziono ze strychu większą ilość bielizny wywieszanej do suszenia na szkodę Ch. Lifschitza, przy ulicy Bernardyńskiej L. 10. Dochodzenia w toku.

Dnia 15 maja br. skradziono z zamkniętego strychu na szkodę Racheli Licht 100 próżnych worków i bieliznę. Dochodzenia w toku.

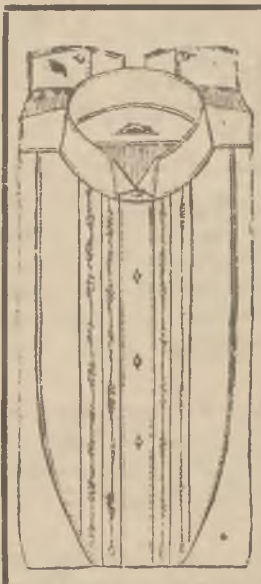
Rabunek. Z 16 na 17 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali rabunku na szkodę Heleny Gwiźdz w Gliczniku charzowskim powiat Strzyżów.

Przytrzymanie morderców. Poszukiwani za morderstwo btp. Weizmana w Kolbuszowej, Aleksander Ozimek i Józef Tomana, zostali przyaresztowani w Rzeszowie i odstawieni do aresztów sądowych. W toku dochodzeń stwierdzono, że wyżej wymienieni dokonali szereg kradzieży kolejowych na przestrzeni Rudna-Rzeszów. Część skradzionych rzeczy odebrano, nadto przyznali się do kradzieży bielizny skradzionej swego czasu na szkodę Kosa w Rzeszowie. Sprawcy przyznali się również do kradzieży bielizny w Sędziszowie, na szkodę dotychczas niewiadomego właściciela. Część bielizny odebrano.

Systematyczna kradzież. Przy pomocy dobrego klucza do kłódki, systematycznie skradano skład wyrobów powroźniczych L. Schipera przy ul. Mickiewicza 2. W dniu 10 bm. podczas rewizji znaleziono większą ilość sznurów i postronków skradzionych ubiegłej nocy, u dozorcę tegoż domu Tomasza Wierciocha, który przyznał się do tych kradzieży i jako stałego odbiorcę tych wyrobów po zniżonych znacznie cenach, wskazał swojego szwagra Józefa Mazura ze Słociny. W trakcie dalszych dochodzeń wykazało się, że Józef Mazur, zaopatrywał w te wyroby okoliczną ludność Słociny i Matysówki. — Wartość skradzionych towarów jest znaczna, gdyż trwała czas dłuższy.

Reklama jest dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA.



KOSZULE MĘSKIE

własnego wyrobu
białe z pikowym przodem
pierwszorzędnej jakości

po złotych 12⁸⁰

Krawaty	Płótna
Rękawiczki	Zefiry
Pończochy	Materje
Skarpetki	Koce
Chusteczki	Kapy

BIELIZNĘ

męską i damską

KOŁDRY

własnego wyrobu

poleca

ROBERT DONTN

RZESZÓW, 3-go MAJA 2.

Kapelusze

wszelkich rodzaj
miękkie od zł. 13⁵⁰



Kaskiety

od zł. 3[—]

W TANI I DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska

(obok rampy kolejowej).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA

Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.

na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

MAGAZYN GALANTERYJNO — MODNY

Kazimierza Salwacha

W RZESZOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8.

poleca na sezon wiosenny:

Pończochy damskie i męskie, Skarpetki,
Rękawiczki niciane i jedwabne.

Bieliznę męską białą i kolorową, Chusteczki,
Parasole, Laski, Krawaty, Czapeczki i Kapelusiki
dziecinne.

**Torebki damskie, Walizy i torby
podróżne.**

Perfumy, Wody kolońskie, Pudry, Mydła
i wszelkie Kosmetyki.

**Zabawki dziecinne letnie-balony,
hamaki — leżaki.**

7—?

56



Andrzej Czarnota

ur. 1899 r. Woli Ci-
chej, unieważnia
zgubione zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU.
Rzeszów. 84.

Walenty Bąk

unieważnia skradzioną książ-
kę wojskową, wydaną
przez PKU. Rzeszów. 81

Przetarg.

Komitet Rozbudowy „Państwowej Szkoły
Mleczarskiej w Staromieście“, rozpisuje pisemny
przetarg ofertowy, na wykonanie dostaw i robót
dla wykonania rozbudowy tejże szkoły na dzień
25 maja 1927.

Oferty sporządzone na podstawie przemiaru,
który może być przeglądnięty w biurze Nr. 1.
Starostwa w godzinach urzędowych, należy
wnieść do godziny 12 dnia 25 maja 1927., do
protokołu podawczego Starostwa.

W dniu 25 maja 1927 o godzinie 12 nastąpi
w biurze Nr. 1 Starostwa protokolarne otwarcie
ofert.

82

Składnica Kótek Roln.

w Rzeszowie

poleca na sezon wiosenny swoje bogato
zaopatrzone działu:

**spożywczy
i naczyniowy.**

Ceny absolutnie konkurencyjne.

Raty dla P. T. Członków.

Perlmuttera Ultramarina

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odzna-
czona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi
medalami.

34—52 Wszędzie do nabycia.

WINA OWOCOWE

doborowej jakości

PO CENACH ZNIŻONYCH

poleca

Składnica Kótek Rol.

W RZESZOWIE.

52

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE.